

Jan Wnęk

## ZAKOPANE W ŚWIETLE LISTÓW ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO

Zakopane na przełomie XIX i XX w. wielokrotnie stawało się przedmiotem zainteresowania badaczy<sup>1</sup>. Intensywny rozwój tej miejscowości rozpoczął się w drugiej połowie XIX w. Wówczas jej właściwości klimatyczne zaczęły popularyzować Tytus Chałubiński<sup>2</sup>. W 1886 r. Zakopane zostało uznane za uzdrowisko. Z czasem zaczęło stanowić ważny ośrodek kulturalny<sup>3</sup>, który odwiedzali lub mieszkali w nim na stałe wybitni Polacy – Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Henryk Sienkiewicz, Stanisław Witkiewicz, czy tak znane osoby na Podhalu, jak: Jan Krzeptowski Sabata<sup>4</sup>, Jan Kanty Walery Eljasz-Radzikowski<sup>5</sup>. Rozwijał się teatr<sup>6</sup>, powstawały utwory opiewające piękno Podhala, wydawano czasopisma przedstawiające bieżące problemy regionu<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> F. Ziejka, *Narodziny legendy Zakopanego*, „Małopolska”. R. XI: 2009, s. 9–29.

<sup>2</sup> F. Hoesiak, *Legendowe postacie zakopiańskie: Chałubiński*, ks. Stolarczyk, Sabata, Warszawa 2001.

<sup>3</sup> K. Estreicher, *Środowisko artystyczne Zakopanego w okresie Młodej Polski (1900–1914)*, [w:] *Sztuka około 1900. Materiały z Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kraków, grudzień 1967*, pod red. J. Białostockiego, Warszawa 1969, s. 129–140; S. Piotrowski, *Skalne Podhale w literaturze i kulturze polskiej*, Warszawa 1970; J. Szafarski, *Poznanie Tatr*, Warszawa 1972; M. Jagiełło, *Tatry i poeci*, [w:] *Tatry w poezji i sztuce polskiej*, Kraków 1975; J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej 1805–1939*, Kraków 1982.

<sup>4</sup> W.A. Wójcik, *Jan Gąsienica-Krzeptowski Sabata – jego żywot i sprawy*, [w:] *O Sabale w stulecie śmierci 1894–1994. Materiały z sympozjum w Zakopanem dnia 10–11 grudnia 1994 r.*, Zakopane–Kraków 1995, s. 11–23; W.A. Wójcik, *Sabata*, Zakopane 2009.

<sup>5</sup> *Listy o „stylu zakopiańskim” 1892–1912*, oprac. M. Jagiełło, Kraków 1980; L. Długolecka, M. Pinkwart, *Zakopane – przewodnik historyczny*, Bielsko-Biała 2003; L. Długolecka, M. Pinkwart, *Zakopane od A do Z*, Warszawa 1994; M. Pinkwart, *Zakopane i Tatry*, Warszawa 1995.

<sup>6</sup> T. Ochotnicka, *Teatr w Zakopanem w latach 1870–1939*, „Rocznik Podhalański”, 1985, t. III, s. 145–185.

<sup>7</sup> M. Pinkwart, „Zakopane” – pierwsze czasopismo pod Giewontem, „Wierchy”, XLVIII, 1979; idem, „Kurier Zakopiański” 1892, „Wierchy”, XLIX, 1981, s. 342–345; idem, *Tatry w świadomości mieszkańców Zakopanego i ich gości. Prasa zakopiańska 1891–1939*, Zakopane 2002; E. Haliński, *Jak Bartuś Obrochta redagował „Gońca Tatrzańkiego”*, „Dunajec”, 1982, nr 14; J. Bujak, *Początki prasy zakopiańskiej (1891–1906). Materiały konferencji naukowej „Czasopiśmiennictwo literacko-kulturalne w Polsce w XIX w.”*, „Studia Bibliograficzne”, 1982, z. 2 i 3, s. 69–94.

Warto zaznaczyć, że od 1873 r. w Zakopanem działało Towarzystwo Tatrzańskie, które propagowało wiedzę o Tatrach, starało się chronić miejscową przyrodę oraz popierało rozwój tego zakątka ziem polskich. Działalność Towarzystwa była bardzo owocna.

W 1901 r. Zakopane postanowił opisać w cyklu listów do „Gazety Lwowskiej” Antoni Chołoniewski – dziennikarz i publicysta. Pochodził ze wschodniej Małopolski (ur. w Kawsku). Wcześniej stracił rodziców. Już jako uczeń gimnazjum w Stryju pisywał korespondencje z Podkarpacia do gazet lwowskich.

W latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia zamieszkał w stolicy Galicji i podjął intensywniejszą współpracę z tamtejszymi czasopismami. W 1903 r. przeniósł się do Krakowa. W latach 1914–1916 redagował „Głos Narodu”. Zastąpił jako obrońca praw polskich do Śląska i Pomorza (*Taniec wśród mieczów*) oraz autor apologetycznego obrazu historii Polski (*Duch dziejów Polski*), stanowiącego polemikę z poglądami historyków z kręgu tzw. szkoły krakowskiej<sup>8</sup>.

Ostatnia z wymienionych książek cieszyła się powodzeniem wśród czytelników. Kolejne jej wydania ukazywały się w bardzo wysokich nakładach, jak na polskie warunki. Utwór przetłumaczono również na kilka języków obcych, w tym: francuski, niemiecki, angielski i bułgarski. Jego autor – w przeciwieństwie do tez głoszonych przez historyków szkoły krakowskiej – twierdził, że upadek Polski nie był jej winą. Podkreślał, że Polska upadła, „gdyż była tworem politycznie doskonalszym i wyżej rozwiniętym od swego środowiska”<sup>9</sup>.

W omawianym okresie „Gazeta Lwowska” wybijała się na czoło galicyjskich dzienników. Przez pierwsze kilkadziesiąt lat swego istnienia (od 1811 roku), jako organ władz zaboru austriackiego ograniczała się do publikowania ogłoszeń urzędowych. Przełom w rozwoju tego pisma nastąpił w roku 1873, kiedy stanowisko redaktora naczelnego objął Władysław Łoziński. Zaczęto wówczas na jego kartach zamieszczać wiadomości krajowe i zagraniczne oraz felietony. Publikowano stały dodatek miesięczny „Przewodnik Naukowy i Literacki” poświęcony literaturze, historii, geografii, etnografii i ekonomii. Z „Gazetą Lwowską” współpracę nawiązało wiele znanych

<sup>8</sup> L. Z a k u l s k i, *Chołoniewski Myszka Antoni, h. Korczak (1872–1924)*, PSB, t. 2, s. 406–408; W. K o n o p c z y Ń s k i, *O wartości naszej spuścizny dziejowej*, „Głos Narodu”, 1918, nr 27, s. 29–31; A. G. S i e d l e c k i, *Przemówienie przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej ku uczczeniu Antoniego Chołoniewskiego*, „Gazeta Bydgoska”, 1924 (2 grudnia); H. M o ś c i c k i, *Przedmowa*, [w:] A. C h o ł o n i e w s k i, *Tadeusz Kościuszko*, Warszawa 1931 (wyd. III).

<sup>9</sup> A. W i e r z b i c k i, *Wokół „Ducha dziejów Polski”*, „Kwartalnik Historyczny”, 78: 1971, s. 840–856; J. M a t e r n i c k i, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918. Studium historyograficzne*, Warszawa 1975, s. 342–344.

osobistości, jak m.in. Adam Krechowicki, Ludwik Kubala, Karol Szajnocha, Józef Szujski, Alfred Wysocki<sup>10</sup>.

Pierwszy z listów poświęcił Chołoniewski problemowi szybko zachodzących zmian w Zakopanem. Zwrócił uwagę, że przed piętnastoma laty można było jeszcze, pisząc z tej miejscowości, odkrywać mnóstwo rzeczy nowych, nieznanych mieszkańcom Galicji, począwszy od gwary góralskiej aż do stylu zakopiańskiego. Piszący w roku 1901 znajduje się w położeniu o wiele mniej korzystnym. Dociera do Zakopanego koleją żelazną, przechadza się po utartych ścieżkach, ale za to spostrzega z niejakim rozczarowaniem, że

jego zmysł odkrywczo-obszerny może sobie całkiem spokojnie pójść spać, bo wszelkie oryginalności i niezwykłości tej miejscowości zostały już dawno przed nim opisane, ostemplowane, zarejestrowane i spopularyzowane z gruntownością, przynoszącą zaszczyt Kolumbom Podhala<sup>11</sup>.

W ocenie autora, Zakopane spełnia podwójną misję: jest znakomitą stacją klimatyczną dla chorych i stanowi zarazem miejsce, do którego udają się miłośnicy górskich wycieczek. Autor listów wskazywał, że intensywny rozwój Zakopanego spowodował powstanie licznych projektów, zdążających do wprowadzenia ulepszeń i wygod. Buduje się nowe ulice, wznoszone są nowe domy. Zwiększyła się liczba stowarzyszeń, które mają na celu „upiększyć i uartystyczniczyć życie”. Autor przewidywał, że oblicze Zakopanego będzie utrwalone dopiero za kilka lat. Twierdził, że rozpęd, jakiego ta wieś nabrała w ostatnich czasach, jest tak silny, że fizjognomia współczesna nie może być uważana za coś skończonego<sup>12</sup>.

Drugi z listów Chołoniewskiego ukazał się w „Gazecie Lwowskiej” z 9 marca 1901 r. Rozpatrywał w nim autor wpływ przyjezdnej ludności na rdzennych mieszkańców Zakopanego. Wykazywał, że góral zakopiański staje się przedmiotem coraz szerszego zainteresowania. Zajmują się nim poeci, językoznawcy, publicyści, rzeźbiarze, działacze społeczni. Oceniany jest, jako: żywego usposobienia, wesoły, po „Jobuzowsku dowcipny”, bardzo towarzyski, śmiały w obęjściu, bez unізoności lub pokory, niekiedy aż za zuchwały, odważny, o bujnej wyobraźni, sprytny i przedsiębiorczy. Nic też dziwnego – wskazywał autor – że potrafił wyzyskać napływ bogatych

<sup>10</sup> J. M y ś l i ŋ s k i, *Prasa polska w Galicji w dobie autonomicznej 1867–1918*, [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918*, t. 2, Warszawa 1976, s. 114–176; U. J a k u b o w s k a, *Lwów na przełomie XIX i XX wieku: przegląd środowisk prasotwórczych*, Warszawa 1991; J. J a r o w i e c k i, *Typologia i statystyka prasy lwowskiej w latach 1864–1939*, [w:] *Kraków – Lwów: książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. IV, Kraków 1999, s. 209–252; idem, *Prasa lwowska w latach 1864–1918. Bibliografia*, Kraków 2002.

<sup>11</sup> A. C h o ł o n i e w s k i, *Listy z Zakopanego. I*, „Gazeta Lwowska”. R. 91: 1901 (27 luty), nr 47, s. 1.

<sup>12</sup> Ibidem.

ludzi do Zakopanego. Był świadom faktu, że może wiele na tym zyskać i jak „zręczny aktor” zastosował się do sytuacji<sup>13</sup>.

Swe rozważania na temat zachowań górali kontynuował Chołoniewski w trzecim ze swych listów, wydrukowanym 20 marca 1901 r. Podkreślił, że góral pod wpływem tych wszystkich czynników importowanych z zewnątrz uległ procesowi „różniczkowania się”. W rdzennych mieszkańcach Zakopanego, którzy przez długie lata posiadali charakter jednolity, powstały wyraźne odcienia społeczne, uwarunkowane różnymi rodzajami zarobkowania. Dwie najważniejsze warstwy społeczne Zakopanego określał autor jako: romantyczne i handlowe. Do pierwszej z nich zaliczał przewodników, uważał, iż są oni jedynymi prawowitymi spadkobiercami tradycji zakopiańskich. Tłumaczył, że przewodnik musi być człowiekiem bardzo śmiałym, zręcznym, umiejącym wspinać się po stromych ścianach gór, posiadać przytomny umysł. Z racji swojego zawodu styka się często z naturą i temu kontaktowi zawdzięcza zachowanie wielu cech, czyniących z niego postać odróżniającą go od innych. Przewodnikiem może zostać tylko jednostka posiadająca do tego odpowiednie predyspozycje. Z kolei góral-handlarz (geszefciarz) stanowi grupę liczniejszą i jest całkowitym przeciwieństwem górala-przewodnika. Zajęciem jego jest fiakerstwo, wynajmowanie domów przyjezdnym, drobny handel. Posiada jeszcze swój malowniczy strój, ale poza tym zachował niewiele cech charakterystycznych mieszkańcom Podhala<sup>14</sup>.

Kolejnym z problemów, który poruszył Chołoniewski w trzecim liście, było zagadnienie zanikania gwary góralskiej. Dowodził, że stary, przez wiele wieków w czystości zachowany język, upodabnia się coraz bardziej do współczesnej polszczyzny. Język Sabały i zakopiańskiego furmana mają już niewiele wspólnego. Mnóstwo dawnych form i wyrażeń zatarło się, zaprzestano ich używania. Zanikają również tradycje zbójstwa tatrzańskiego. Autor podawał, że ostatni zbójnik został zastrzelony w r. 1897. Nazywał się Józef Stękała. Był on indywidualnością, która godnie zakończyła długi szereg swoich poprzedników. Już podczas służby wojskowej odznaczał się „nieposkromioną awanturnością”. Po sprzeczce z oficerem, uciekł do Ameryki, skąd jednak szybko powrócił. Przez trzy lata grasował w Tatrach, m.in. uprowadzał woły z Węgier. Wskutek licznych zażaleń, wnoszonych do władz, urządzono na niego obławę. Został postrzelony i po trzech dniach zmarł. Z listu czytelnicy mogli się dowiedzieć, że Józef Stękała skupiał w sobie wszystkie cechy legendarnego zbójnika tatrzańskiego. Odznaczał się odwagą, zręcznością i siłą, umiał wymykać się z najniebezpieczniejszych zasadzek.

<sup>13</sup> A. Chołoniewski, *Listy z Zakopanego. II*, „Gazeta Lwowska”, 1901 (9 marca), nr 56, s. 1–2.

<sup>14</sup> A. Chołoniewski, *Listy z Zakopanego. III*, „Gazeta Lwowska”, 1901 (20 marca), nr 65, s. 1.

Będąc już ścigany, przychodził na potańcówki do Zakopanego. Pewnego dnia dowiedziano się, że Stękała jest na zabawie w karczmie. Żandarmi przybyli bezzwłocznie, lecz on uciekł przez okno, a dwa strzały oddane w jego kierunku nie dosięgły go. Innym razem urządził huczną zabawę w Dolinie Chochołowskiej. Górale podziwiali jego odwagę. Zginął w wieku dwudziestu siedmiu lat. Jego poprzednikiem w zbójceckim rzemiośle był Wojtek Matyja, „człowiek żelaznej siły, który wyłamywał kraty w więzieniu”. Przez długi czas był bezkarny. Kres jego działalności przyniosła zbrodnia, jakiej się dopuścił w Zakopanem. Udusił miejscową dziewczynę, co wywołało wśród ludności ogromne wzburzenie. Górale żądni zemsty za zbrodnię, ułatwili jego schwytanie. Autor korespondencji do „Gazety Lwowskiej” informował czytelników, że w chatach górali, obok romantycznych wspomnień, można znaleźć prymitywne obrazy, przedstawiające najsławniejszego zbójnika Tatr – Janosika. Jest to już jedyny widomy związek „między dawnymi, a nowymi laty”. Dla górala dzisiejszego zbójnictwo jest „snem przeszłości”. „Przerwał go pochod kultyury, przenosząc Janosików do poezji, a ich szalony taniec na salę balową”<sup>15</sup>.

Czwarty list Chołoniewskiego ukazał się w „Gazecie Lwowskiej” z 30 marca 1901 r. Zwrócił w nim uwagę, na niewyjaśnione pochodzenie ludu zakopiańskiego, podając, że naiwne wywodzenie górali od Tatarów, popierane przypadkowo podobnym brzmieniem wyrazu „Tatry”, nie było nigdy poważnie traktowane przez uczonych. W omawianym liście autor poruszył także kwestię zakopiańskich legend. Zaznaczył, że w przeciwieństwie do żywych jeszcze tradycji zbójnickich, zanikają tak charakterystyczne legendy tatrzańskie, jak o zaklętych skarbach, a zwłaszcza o śpiących rycerzach. Chołoniewski apelował, ażeby te legendy przekazywane były kolejnym pokoleniom z zachowaniem swego pierwotnego charakteru. Literaci „stylizujący” je, odbierają im oryginalne piękno. Twórca listu zachwalał działalność Stanisława Witkiewicza, podnosząc, że ze wszystkich, którzy na papierze utrwalili zanikające obyczaje góralskie, on w swej książce pt. *Na przelęczy* uczynił to najdoskonalej<sup>16</sup>.

Kolejny z listów Chołoniewskiego ukazał się 6 kwietnia 1901 r. Traktował w nim o ruchu umysłowym Zakopanego, wykazując, iż kształtuje się on przede wszystkim około ludności przyjezdnej. Autor podnosił, że Zakopane samych stowarzyszeń ma tyle, że można by nimi obdzielić kilka powiatowych miast galicyjskich. Oprócz towarzystw finansowych i ekonomicznych istnieją: Towarzystwo Tatrzańskie, Towarzystwo Muzeum Chałubińskiego, Towarzystwo Przyjaciół Zakopanego, Towarzystwo Pomocy Naukowej, Towarzystwo Muzyczne, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> A. C h o ł o n i e w s k i, *Listy z Zakopanego. IV*, „Gazeta Lwowska”, 1901 (30 marca), nr 73, s. 1.

Gimnastyczne „Sokół”, „Gwiazda”, Czytelnia, Bratnia Pomoc Uczącej się Młodzieży, Towarzystwo Upiększania Zakopanego, Oddział Uniwersytetu Ludowego, Sekcja Towarzystwa Lekarzy. Najbardziej żywotny u progu XX w. był Związek Przyjaciół Zakopanego. Chołoniewski twierdził, że troskliwość Związku o nadanie Zakopanemu form estetycznych i o zachowanie pierwiastków piękna, zasługuje na uznanie. Piszący dostrzegali zarazem pewną przesadę w tych czynnościach. Pragnąc podeprzeć swe racje przykładem, podawał, że w podhalańskiej wsi Ludźmierzu, miejscu urodzin poety Kazimierza Przerwy-Tetmajera, odbywają się corocznie bardzo uroczyste odpusty, stanowiące święto dla całego Podhala. W przeszłości były one jednak bardziej okazałe. W celu nawiązania do dawnej świetności, wystąpiono z postulatem, ażeby owe odpusty ludźmierskie upowszechnić przy pomocy literatów i artystów, reżyserując je jak spektakle. Chołoniewski ocenił, że ten pomysł, szczytny w swojej intencji, daje próbkę „przeciągniętej nieco struny zakopiańskiego entuzjazmu”. Bo cóż może być bardziej fałszywego w samym założeniu, jak chcieć „programowo” stworzyć to, co się da wywołać jedynie tak elementarną pobudką, jak wiara? – pytał korespondent<sup>17</sup>.

Szósty z listów Chołoniewskiego dotyczył programów inwestycyjnych w Zakopanem. Autor ironizował, iż „wysoko w chmurach”, unosi się nad Zakopanem ponętne widmo: wspaniały i fantastyczny program inwestycyjny, „mający naszą stację klimatyczną, jak kulę bilardową, pchnąć naprzód po drodze rozwoju”<sup>18</sup>. Chołoniewski pisał, iż Zakopanego nie można niczym tak dobrze scharakteryzować, jak stwierdzeniem faktu, zakrawającego na paradoks, że wady jego tj. pewne braki, są zaletami. Argumentował, że przy współczesnej tendencji do skupiania się wielkich mas ludzkich na niewielkich stosunkowo przestrzeniach, pierwszorzędnym postulatem społecznym stają się rozległe inwestycje, mające na celu wytworzenie jak najkorzystniejszych warunków zdrowotnych. Ludne, duże miasta, pozbawione takich warunków, zamieniają się w „formalne fabryki, produkujące coraz to bardziej zwyrodniały materiał ludzki”. Zakopane, ze względu na szybki wzrost liczby miejscowej i przyjezdnej ludności, upodabnia się z każdym rokiem do typu miejskiego. Pomimo to Zakopanemu nie grozi w najbliższej przyszłości zatracenie naturalnych warunków klimatycznych i zdrowotnych. Miejscowość ta może jeszcze długo „żyć w swoich prostych i pierwotnych warunkach” i to stanowi tę jej „paradoksalną wyższość”. Lecz to o inwestycjach mówi się, projekty, programy, a nawet obliczenia ewentualnych kosztów powstają gorączkowo. Czyniący to nie zdają sobie jednak sprawy, iż

<sup>17</sup> A. C h o ł o n i e w s k i, *Listy z Zakopanego. V*, „Gazeta Lwowska”, 1901 (6 kwietnia), nr 79, s. 1.

<sup>18</sup> A. C h o ł o n i e w s k i, *Listy z Zakopanego. VI*, „Gazeta Lwowska”, 1901 (20 kwietnia), nr 90, s. 1–2.

na to wszystko potrzeba sporych pieniędzy. Tymczasem gmina zakopiańska jest uboga. Autor listów zwracał uwagę na ten element dlatego, bo jednostki, które występowały z programem inwestycyjnym w Zakopanem, wysuwały projekty bardzo kosztowne, jak np. budowa wodociągu. Chołoniewski przekazywał, że z programu powyższego uczyniono w Zakopanem niewzruszony postulat, rodzaj kanonu, który się propaguje i popularyzuje przy każdej sposobności. W rezultacie wytwarza się błędna i szkodliwa opinia, jakoby Zakopanemu bez tych krociowych inwestycji groził upadek. Autor podkreślał, iż takie inwestycje można by przeprowadzić tylko przy pomocy jakiegoś specjalnego funduszu państwowego, którego uzyskanie jest rzeczą niemożliwą. Dlatego w interesie Zakopanego jest ażeby zaprzestano forsować ideę jego rozbudowy i przebudowy. Wielkich zmian miejscowości nie potrzebuje. Jej walory turystyczne da się utrzymać na wzorowym poziomie bez dokonywania spektakularnych przedsięwzięć<sup>19</sup>. Chołoniewski nie był jedynym, który wyrażał takie zapatrywania. Proces przeobrażania się Zakopanego w „nowoczesne uzdrowisko dokonywał się, zwłaszcza od przełomu XIX/XX w., w atmosferze spięć i namiętych polemik”<sup>20</sup>.

Z listów Chołoniewskiego wynika, że w początkach XX stulecia oprócz powyższej kwestii, w Zakopanem toczyły się spory wokół tego, czy powinno się przyjmować i leczyć chorych na gruźlicę. Jedni twierdzili, że tak i domagali się wprowadzenia zakazu palenia węglem. Drudzy, w tym m.in. rada gminna, nie życzyli sobie chorych. Autor stwierdzał, że nie dziwi się stanowisku, zajętemu przez radę gminną, gdyż wiadomo jest powszechnie, że w okolicach, gdzie jest skupiona ludność chora na suchoty następuje wzrost zachorowań na tę chorobę.

Szkoda byłoby – pisał – skazać ten piękny lud podhalański na zniszczenie, a już zupełnie naturalnym jest to, że on się broni przeciwko możliwemu niebezpieczeństwu. W ogóle byłby to eksperyment bardzo ryzykowny otwierać wrota tego czarującego zakątka kraju przed suchotnikami<sup>21</sup>.

Zakopane ma charakter przede wszystkim uroczej i powabnej letniej miejscowości, jest punktem wyjścia dla górskich wycieczek, tysiące osób przyjeżdżają tutaj w celu wypoczynku. Zdaniem autora listu, ci wszys-cy przybysze na pewno zniechęciliby się do Zakopanego, gdyby na jego terytorium znajdowała się wielka liczba chorych. Byłaby to szkoda niepowetowana dla samej miejscowości jak i dla kraju. Pouczwał

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> I. H o m o l a, *Od wsi do uzdrowiska. Zakopane w okresie autonomii galicyjskiej 1867–1914*, [w:] *Zakopane. Czteryście lat dziejów*, pod red. R. Dutkowej, Kraków 1991, cz. 1, s. 198–202.

<sup>21</sup> A. C h o ł o n i e w s k i, *Listy z Zakopanego. VI*, „Gazeta Lwowska”, 1901 (20 kwietnia), nr 90, s. 1–2.

czytelników, że kwestia pomieszczenia chorych na gruźlicę da się rozwiązać poprzez budowę sanatoriów. Podawał, że początek w tym kierunku został już uczyniony, gdyż w ciągu kilku miesięcy zostanie otwarte pierwsze polskie sanatorium na stokach Gubałówki – odległe trzy kilometry od Zakopanego<sup>22</sup>.

27 kwietnia 1901 roku w „Gazecie Lwowskiej” ukazał się siódmy list Chołoniewskiego nadesłany z Zakopanego. Dotyczył on m.in. spraw związanych z ulicami tej miejscowości. Autor informował, iż coraz częściej przyjmują one nazwy ulic miejskich. Zalecał, aby stare nazwy pogodzić z nowymi, co pozwoli zachować „wdzięk” nazw pierwotnych, sięgających nieraz w bardzo odległą przeszłość. Autor podniósł także problem drożyzny zakopiańskich gruntów. W miarę zabudowywania się ulic, ceny ziemi wzrastały w gwałtownym tempie. Chołoniewski nie był do końca przekonany, czy zakopiańskie grunty będą nadal drożały. Zauważał, że Zakopane w przyszłych dekadach może się znaleźć w konieczności podzielenia się swoją obecną świetnością z sąsiednimi miejscowościami, jak np. Jaszczurówka, Poronin<sup>23</sup>.

Siódmy list zawierał także wiadomości o zakopiańskich willach, pensjonatach oraz zakładach leczniczych. Autor publikacji był przekonany, że bez tych pięknych, charakterystycznych willi, o tak wybitnie swojskim piętnie, ubyłaby Zakopanemu połowa uroku. Wille i domki zakopiańskie powstawały każdego roku w coraz większej liczbie. W początkach XX w. było ich już kilkadziesiąt. Posiadały nazwy: heraldyczne („Nałęcz”, „Lubicz”), artystyczne („Szopenówka”, „Modrzejów”), etnograficzne („Karpacka”, „Litwinka”), miejscowe („Szałas”, „Za bramką”, „Murań”, „Osobita”, „Szarotka”). Twórca opracowania podawał, że wśród zakładów leczniczych prym wiedzie rozbudowany do dużych rozmiarów zakład doktora Andrzeja Chramca. Chołoniewski oceniał, iż Andrzej Chramiec godnie kontynuuje tradycje Tytusa Chałubińskiego, jako lekarz, filantrop i opiekun Zakopanego. Chramiec był ówczesnie najpopularniejszą postacią w tej miejscowości:

Dla tysięcy osób, które do Zakopanego szły i idą nie dla samej przyjemności, jest on jakby symbolem przywróconego zdrowia. A nie znam nikogo w Zakopanem, któryby tak, jak on, potrafił pozyskać sobie bezgranicznie zaufanie tutejszego ludu

– pisał Chołoniewski<sup>24</sup>. W przekonaniu autora, na Podhalu jest tylko jeden człowiek, z którym Chramiec musi się dzielić tym zaufaniem. Człowiekiem

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> A. C h o ł o n i e w s k i, *Listy z Zakopanego. VII*, „Gazeta Lwowska”, 1901 (27 kwietnia), nr 96, s. 1.

<sup>24</sup> Ibidem.

tym jest mieszkający w Kuźnicach hr. Władysław Zamoyski, który ocalił Zakopane od przejścia w obce posiadanie i dzięki któremu powstała linia kolejowa Chabówka–Zakopane oraz funkcjonuje Szkoła Domowa Pracy Kobiet<sup>25</sup>.

Przedmiotem rozważań Chołoniewskiego stało się zagadnienie stylu zakopiańskiego. Zastanawiał się, czy ów styl istnieje. Pisał, iż takie postawienie kwestii wygląda na pozór dość osobliwie, ale tylko na pozór. Bo pomimo spopularyzowania się tej nazwy w życiu codziennym i w prasie, o istnieniu stylu zakopiańskiego „różni różnie mówią”. W rzeczywistości toczy się tylko spór teoretyczny, o to, jak go nazwać. Jedni ze Stanisławem Witkiewiczem na czele twierdzą, że to „coś” w budownictwie jest stylem, drudzy z prof. Edgarem Kovatsem utrzymują, że nim nie jest i że co najwyżej może być podniesione do rangi „sposobu”. Autor wyjaśniał, że człowiek nie obeznany z architekturą, może przejechać przez wieś podhalańską i nie zauważyć charakterystycznych cech budownictwa tego regionu. Dopiero, kiedy stanie przed taką „książęcą rezydencją”, jak dom Jana Gwalberta Pawlikowskiego na Kozińcu, a następnie przypatrzwszy mu się, porówna go z jakąkolwiek chatą góralską, spostrzeże, że istnieje pomiędzy nimi podobieństwo architektoniczne. „Chata góralska to mazurek, błakający się na ustach wiejskiego zucha, willa góralska, to mazurek szopenowski”. Chołoniewski przytaczał opis wyglądu takiej chaty dokonany przez jednego z autorów:

Jest to budowa z grubych bali drewnianych, niska, składająca się typowo z izby białej i czarnej, z przejściem pośrodku, z dość rozwiniętym okapem, także po stronie szczytów oprowadzonym, nakryta stromym dachem deskowym, rzadziej gontowym, przyszuflnicami złamanym z dwoma szczytami, zdobnymi strzelistymi zakończeniami (pazdurami) z oknami mało charakterystycznymi, natomiast z osobliwie skonstruowanymi drzwiami kształtów prostokątnych, lub półokrągłych<sup>26</sup>.

Autor był przekonany, że na podstawie powyższego opisu czytelnik nie jest w stanie wytworzyć sobie obrazu chaty zakopiańskiej. Opis ten uważał, za nadto „inżynierski” i twierdził, że trzeba by mieć odpowiedni talent, aby móc w ślad za każdym wyrazem konstruować sobie poszczególne fragmenty, w których by się złożyła całość, odpowiadająca rzeczywistości. Następnie przytoczył Chołoniewski opis chaty góralskiej dokonany przez Stanisława Witkiewicza:

<sup>25</sup> Ibidem; na temat szkoły zob.: M. Z a m o y s k a, *Jak powstało dzieło śp. Jenerałowej Zamoyskiej*, Kórnik 1927; M. C z a p l i c k a, *Moje wspomnienia – Szkoła Domowej Pracy w Zakopanem-Kuźnicach*, „Nasza Przeszłość”, Kraków 1964, XIX.

<sup>26</sup> A. C h o ł o n i e w s k i, *Listy z Zakopanego. VIII*, „Gazeta Lwowska”, 1901 (22 maja), nr 116, s. 1.

Cztery ściany, dwa szczyty, dwie pochyłe płaszczyzny dachu, z małym zboczeniem od symetrii na jedną stronę, pod którą mieszczą się dodatkowe izby – oto cała chata<sup>27</sup>.

Również i ten opis – jego zdaniem – nie pozwala nieorientowanemu w problematyce powziąć wyobrażenie o wyglądzie domu zakopiańskiego. Dowodził, iż aby otrzymać jego obraz, potrzeba koniecznie zobaczyć go w naturze, a przynajmniej na fotografii. Autor oceniał, że oryginalność chaty zakopiańskiej polega głównie na trzech rzeczach: w układaniu ścian zewnętrznych z belek graniastych, następnie w dachu, który jest załamany albo wygięty linią wklęsłą i ozdobiony na obu szczytach bocznych jakby miniaturowymi glorietskami i – w drzwiach<sup>28</sup>.

W kolejnym ze swych listów zwrócił Chołoniewski uwagę, że podczas gdy o „styl zakopiański” toczy się ciągle spór pomiędzy jego zwolennikami i przeciwnikami, to w zakresie zdobnictwa, czyli ornamentyki, panuje zupełna harmonia. Obie strony godzą się na to, iż stanowi on źródło motywów artystycznych. Poczynione obserwacje pozwoliły autorowi stwierdzić, że góral podhalański odznacza się wysoce rozwiniętym zmysłem pięknym i żyjąc w warunkach bardzo prymitywnych, odczuwa potrzebę przyozdabiania nawet przedmiotów codziennego użytku. Ornamentyka jego ma pewne zasadnicze formy, którym odpowiada cała osobna terminologia „gwiazd”, „parzenic”, „pazdurów”, „gadzików”, „mirw”. Wszystko to upiększa wnętrza góralskich domów, od ścian aż do sprzętów codziennego użytku. W liście Chołoniewskiego czytelnicy mogli znaleźć informację, iż na szerszą skalę próbował zastosować ornament góralski do przemysłu artystycznego Edgar Kováts, jeden z najlepszych architektów polskich, dawny kierownik szkoły snycerskiej w Zakopanem, a następnie profesor architektury w Politechnice Lwowskiej. Właśnie głównie dzięki Kovátsovi, szereg zawodowo wykształconych majstrów stolarskich i snycerzy poczęło wyrabiać stylowe meble zakopiańskie, które zyskiwały coraz większy zbyt zarówno na rynku krajowym, jak i częściowo za granicą. Talerze, kasetki, drobne ozdoby, a przede wszystkim ciupagi, pokryte bogatym ornamentem, wyrabiane w szkole i w osobnych warsztatach, stały się popularnym przedmiotem handlu. Ozdabiać zaczęto także ołtarze. Autor wypowiedział się, że zdobnictwo zakopiańskie posiada wszelkie warunki, ażeby stać się „bogactwem wszechludzkim”. W ocenie korespondenta „Gazety Lwowskiej”, sprzedaż zakopiańskich wyrobów do krajów zagranicznych dałaby się zrealizować, gdyby odpowiednio zareklamowano polskie wyroby dekoracyjne wśród cudzoziemców. O zainteresowaniu się obcych podhalańską wytwórczością świadczy m.in. fakt, iż tzw. „wnętrze

---

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> Ibidem.

zakopiańskie”, skomponowane przez Kovátsa, na wystawie paryskiej w 1900 r. uzyskało złoty medal. Kilku Francuzów i Anglików zamówiło za pośrednictwem dyrekcji wystawy niewielką ilość wyrobów zakopiańskich. Autor przypominał, że ruch artystyczny na Podhalu rozpoczął się właśnie od zdobnictwa. Pierwszy zwrócił uwagę na wartość owych motywów Stanisław Witkiewicz w artykule *Drzwi chaty góralskiej w Zakopanem*, ogłoszonym w „Wiśle” w r. 1888, a następnie w swojej książce *Na przełęczy*, gdzie zagadnienie to znacznie rozwinął<sup>29</sup>.

W Zakopanem, placówką powołaną do tego, aby kształcić młodzież w zakresie obróbki drewna była Cesarsko-Królewska Szkoła Zawodowa Przemysłu Drzewnego, utrzymywana wspólnym funduszem państwa i kraju. Odegrała ona niepoślednią rolę w kulturze polskiej<sup>30</sup>. O jej działalności pisał Chołoniewski w 134 numerze „Gazety Lwowskiej” z 14 czerwca 1901 r. Podkreślał, że żywotność tej szkoły została udowodniona. Na 22 szkoły przemysłu drzewnego w Przedlitawii szczyli się największą liczbą uczniów, która w roku 1900 wynosiła 107. Ażeby wykazać ogromną przewagę zakopiańskiego szkolnictwa w zakresie przemysłu artystycznego nad ośrodkami takiego samego szkolnictwa w innych krajach austriackich, wskazywał, że najdoskonalej prosperująca szkoła poza obrębem Galicji, w St. Ulrich, liczy 88 uczniów, a najsłabiej funkcjonująca szkoła w Trydencie – 4. Autor korespondencji starał się przedstawić spór o bogactwo i zdolność rozwojową form zakopiańskich. Podawał, że o kierunek szkoły zakopiańskiej toczyła się od dawna i toczy się w dalszym ciągu jeszcze walka w kołach, interesujących się jej losem. Zaciętą batalię stoczono przeciw dawnemu jej dyrektorowi Neužilowi, który nie uwzględniając miejscowych form artystycznych, jako – w jego pojęciu – „barbarzyńskich”, usiłował zaprowadzić w nauczaniu szablon niemiecki. Po jego ustąpieniu szkoła dostała się pod dyrektorstwo E. Kovátsa, który przyczynił się do jej rozwoju. Po raz pierwszy za jego kierownictwa zaczęto wyrabiać ołtarze projektowane w duchu zakopiańskim, które nabywały kościoły w Galicji. Produkowano również meble, które kupowali zamożni Polacy. Kováts uzupełniając tę działalność praktyczną, wydał w r. 1899 przy wsparciu finansowym Wydziału Krajowego album miejscowych motywów ornamentalnych pt. *Sposób zakopiański* z tekstem objaśniającym je w trzech językach: polskim, francuskim i niemieckim. Jednak i Kováts nie uniknął krytyki. Uznał co prawda artystyczną wartość motywów zakopiańskich, ale traktował je z rezerwą. Zgadzał się z tymi, co twierdzili, że i w budownictwie i ornamentyce lud zakopiański w pewien właściwy sobie sposób wyraża swój zmysł piękna plastycznego,

<sup>29</sup> A. Chołoniewski, *Listy z Zakopanego*. IX, „Gazeta Lwowska”, 1901 (30 maja), nr 122, s. 1–2.

<sup>30</sup> K. Kenarowa, *Od Zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego do Szkoły Kenara*, Kraków 1978.

ale utrzymywał, że zasób jego form jest zbyt ubogi, ażeby je można było rozwinąć w „styl” odrębny. Naraził się również tym, że wprowadzając do szkoły naukę sztuki zakopiańskiej, zastosował ją wszechstronnie, ale – podporządkował swojej własnej wyobraźni artystycznej, stosował według własnych upodobań. Jak wynika z przekazu Chołoniewskiego, to wszystko wywołało niezadowolenie wśród zwolenników stylu, utrzymujących, iż żywotność motywów zakopiańskich jest o wiele większa, aniżeli to twierdzi Kováts i że artyście nie wolno odstępować od nich, gdyż to grozi zepsuciem stylu. A ponieważ Kováts nie tylko odstępował od przyjętych norm, ale uczył innych robić to samo, więc przeciwnicy orzekli, że cały jego kierunek działalności był szkodliwy. Autor wyjaśniał, że ów spór skupiał się około pytania: czy motywy góralskie są wystarczająco bogate i żywotne, aby można było tworzyć nimi bez żadnej obcej domieszki, czy też takimi nie są?. Odpowiadając na to pytanie stwierdzał, iż przyszłość pokaże, postulaty której strony były słuszne<sup>31</sup>.

Z korespondencji Chołoniewskiego opublikowanej w „Gazecie Lwowskiej” mogli się czytelnicy dowiedzieć, iż z innego punktu widzenia przeciw ekskluzywności zakopiańskiej wystąpił także znany architekt – Sławomir Odrzywolski. Postulował, aby formy podhalańskie uzupełnić formami spotykanymi w innych okolicach Galicji i na połączeniu ich oprzeć dalszy rozwój. W memoriale, złożonym w r. 1895 Wydziałowi Krajowemu wypowiedział Odrzywolski następujące zdania:

Nauka na oddziale ciesielstwa w szkole zakopiańskiej nie powinna zamykać się w granicach tego, co przedstawia samo Zakopane i najbliższa okolica. Mogłaby ona objąć szerszy horyzont i ześrodkować naukę budowania z drzewa, podjętą w rozleglejszych granicach. Budownictwo u nas odznacza się wielką indywidualnością. Posunąwszy się choćby o powiat na wschód i na zachód spotykamy już nowe pierwiastki, nowe motywy, niemniej interesujące, jak zakopiańskie. Te wszystkie motywy zebrać i uczynić je punktem wyjścia do nowoczesnych zadań budownictwa drzewnego powinno być wdzięcznym zadaniem szkoły<sup>32</sup>.

Autor przedstawivszy pokrótce przebieg sprzecznych zapatrywań i sądów, jakie towarzyszyły ruchowi artystycznemu na Podhalu, podniósł, iż sprawa ta jest zbyt zajmującą i ważną pod względem kulturalnym, ażeby nie była warta poznania.

Problemy związane ze stylem zakopiańskim analizował Chołoniewski również w następnym ze swoich listów (opublikowany 15 czerwca 1901 r.). Zastanawiał się, czy ów styl architektoniczny, na temat którego rozgorzała tak

---

<sup>31</sup> A. C h o ł o n i e w s k i, *Listy z Zakopanego. X*, „Gazeta Lwowska”, 1901 (14 czerwca), nr 134, s. 1.

<sup>32</sup> Ibidem.

zaciekle dyskusja, jest rzeczywiście zakopiańskim. Twierdził, iż nie jest tak do końca, gdyż te same motywy zdobnicze, jakie funkcjonują w Zakopanem, można spotkać i poza obrębem Podhala. Charakterystyczne półkoliste odrzwia góralskie, będące typowymi w chacie podtatrzańskiej, znaleziono na północny zachód od Krakowa, w Sławkowie, położonym na terytorium Królestwa Polskiego, a także w Bytomiu na Śląsku oraz we wsi Nawojowej koło Nowego Sącza w starej przybudówce drewnianego kościołka. Autor przekazywał, iż we Lwowie opowiadał mu architekt Jan Tarczałowicz, że mocno przeinaczone formy zakopiańskiego stylu napotkał podczas swoich wycieczek w okolicy Żółkwi. Inny architekt – Julian Maszyński znalazł w jednym z kościołów w Lublinie w bardzo starej zakrystii stół i szafę do przechowywania naczyń liturgicznych, i w obu tych przedmiotach uderzyło go podobieństwo do wyrobów zakopiańskich pod względem kształtów i zdobień. Chołoniewski uważał, iż można przyjąć jako pewnik, że tylko na Podhalu na tak ogromną skalę zachował się prastary i rodzimy sposób budowania. Podhale odegrało w tej kwestii rolę muzeum, przechowującego te starodawne formy od zglądy.

Obok skarbów starego i jakby skamieniałego przed wiekami języka, obok tyłu odrębności charakteru i obyczajów, lud podhalski przechował także skarby pierwotnego budownictwa, które wyszedłszy z ukrycia i uszlachetnione fantazją artystów olniewa dziś swoim czarem<sup>33</sup>.

– napisał autor. Dodawał, że nazwa „stylu zakopiańskiego” powinna utrzymać się jako dowód, że na tym obszarze ten styl miał swe początki. Przemawia za tym to, że w całej pełni i czystości formy zakopiańskiego budownictwa zachowały się tylko na Podhalu. W miarę oddalania się od Tatr ku równinom formy te zanikają<sup>34</sup>.

W ostatnim ze swych listów nadesłanych do „Gazety Lwowskiej” pisał Chołoniewski o konieczności ujęcia zakopiańskiego ruchu budowlanego w normy „stylowe”. Byłaby to bowiem „wyższa humorystyka”, gdyby Zakopane dostarczywszy Polsce ładnego wzoru, jak należy budować dworki i wille drewniane, samo zadowolilo się „małpowaniem koszarowej architektury miejskiej”. Takiej możliwości powinni starać się zapobiec wszyscy, którzy posiadają jakikolwiek wpływ na rozwój Zakopanego. Chołoniewski zalecał, aby domagano się stosowania wszędzie stylu zakopiańskiego. Będzie to bowiem najlepsza ochrona Zakopanego „przed brzydotą architektoniczną i bezstylowością”. Miejscowość ta – w ocenie autora korespondencji – przedstawiała się w początkach XX w., jako istne *mixtum compositum*, w którym pomieszane są z sobą bezładnie arcydzieła sztuki

<sup>33</sup> A. C h o ł o n i e w s k i, *Listy z Zakopanego. XI*, „Gazeta Lwowska”, 1901 (15 czerwca), nr 135, s. 1.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

budowania z drewna i monstrualnie „pretensjonalne pudła drewniane”, naśladujące szwajcarszczyznę. Twórca listów cieszył się, że najpiękniejsze ulice Zakopanego: Chramcówki, Chałubińskiego i Zamojskiego zmieniają swój wygląd na lepsze. O wiele bardziej skomplikowana sprawa jest z handlową dzielnicą Zakopanego – Krupówkami, które swoją „łataniną domów małych i wielkich, bogatych will i wałących się chałup”, ze swoim brakiem logiki w ugrupowaniu budynków, długo jeszcze stanowią będą fatalną „ozdobę” Zakopanego. Korespondent przekonywał, iż Krupówki są jakby stworzone na to, aby być ładną i pięknie zabudowaną ulicą, posiadają bowiem malownicze położenie nad brzegiem potoku górskiego i mają do dyspozycji styl miejscowy, który nadaje się również do wznoszenia pawilonów na pomieszczenia dla bazarów. Szereg willi mieszkalnych i stylowych pawilonów, w których mieściłyby się sklepy i cukiernie – oto idealny – w mniemaniu Chołoniewskiego – wygląd, jaki powinna mieć w Zakopanem ulica taka, jak Krupówki. Kończąc swój tekst napisał:

Szkoda! Wyzyskujemy zakopiańszczyznę skrupulatnie w drobiazgach, mamy już stylowe zakopiańskie breloki i szpilki do krawatów... mamy zakopiański papier listowy, kartki z widoczkami, talerze, przyciski – tylko nie możemy się zdobyć na jedną przynajmniej, zupełnie zakopiańską, stylową ulicę. Ano – trzeba zaczekać. Ci, co mieli sposobność przemieszczać dłuższy czas w Zakopanem, muszą wywieźć stąd przekonanie, że ta „perła Tatr” zaczyna dopiero grać swoją rolę, że i sama daleką jest jeszcze do poznania wszystkich swoich bogactw i ogólnopolskiej kulturze ma jeszcze niejedno do ofiarowania. Dotąd jest jeszcze ciągle modną – w przyszłości będzie ocenioną i ukochaną<sup>35</sup>.

Bez wątpienia listy Chołoniewskiego o Zakopanem ogłaszane w „Gazecie Lwowskiej” przyczyniły się do rozszerzenia wiedzy wśród czytelników na temat tego zakątka ziem polskich. Omówione w korespondencjach różne formy działalności w Zakopanem, stanowią dowód jak ówczesnie pręźnie rozwijała się ta miejscowość, są świadectwem głębokich przemian, jakie ogarniały Podhale na przełomie XIX i XX stulecia. Chołoniewski w pewnych sprawach, które poruszył, mylił się, nie był do końca dobrze w nich zorientowany. Należy jednak podkreślić, że wiele podjętych przez niego problemów zachowało walor aktualności.

<sup>35</sup> A. C h o ł o n i e w s k i, *Listy z Zakopanego. XII*, „Gazeta Lwowska”, 1901 (16 lipca), nr 160, s. 1.

## SUMMARY

Zbigniew Wnęk

## ZAKOPANE IN THE LIGHT OF ANTONI CHOŁONIEWSKI'S LETTERS

The article depicts the contents of Antoni Chołoniewski's correspondence to "Gazeta Lwowska" ("Lviv Newspaper"). The author, who was a well-known journalist and publicist, gave the fairly detailed descriptions of Zakopane – the spot which at the beginning of the 20<sup>th</sup> century was becoming an attractive tourist destination. In his correspondence, Chołoniewski raised different issues connected with the life of Podhale Region's inhabitants (for example legends, architecture, the problems of everyday life). The letters about Zakopane published in "Gazeta Lwowska" have contributed to extending the knowledge about this part of the Polish country. Nowadays they constitute an interesting historical source.

problemy  
sprawy  
ludzie